

# Kazimierz Panuś

---

## Kontemplacja chrustusowych ran w pobożności i kaznodziejstwie chrześcijańskim

---

Studia Włocławskie 19, 307-318

---

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. KAZIMIERZ PANUŚ

## KONTEMPLACJA CHRYSZTUSOWYCH RAN W POBOŻNOŚCI I KAZNODZIEJSTWIE CHRZEŚCIJAŃSKIM

Najbardziej wyrazistym znakiem rozpoznawczym chrześcijaństwa jest krzyż z przybitym do niego Zbawicielem – Jezusem Chrystusem. Ilustruje on w dramatyczny sposób przejmującą prawdę, że „zbawienie przyszło przez krzyż, ogromna to tajemnica” – jak śpiewamy w jednej z pieśni religijnych. Istotnie, Jezus Chrystus zbawił nas nie przez coś łatwego, przez jakiś prosty czyn, ale przez coś, czego człowiek całym swym istnieniem się lęka. Zostaliśmy zbawieni drogocenną krwią Chrystusa, przez bezmiar cierpienia i śmierć na krzyżu Syna Bożego. Bóg w Starym Przymierzu objawił się Mojżeszowi w krzewie ognistym (Wj 3). Jego Jednorodzony Syn, nasz Pan i nasz Bóg, objawia się w ogniu cierpienia, w krzyżu.

### 1. „W Jego ranach jest nasze zdrowie”

Chrześcijaństwo poświęciło wiele uwagi kontemplacji Chrystusa Ukrzyżowanego i Jego zbawiennych ran. W tej perspektywie rozważano czwartą pieśń o tajemniczym słudze Jahwe zawartą w Księdze proroka Izajasza, zwłaszcza słowa, które do dziś obecne są w liturgii Wielkiego Piątku: „On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go

---

KS. KAZIMIERZ PANUŚ – prof. zw. dr hab., prezes Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie, kierownik Katedry Homiletyki Wydziału Teologicznego UPJPII. Autor trzypięciotomowej syntezy historii kaznodziejstwa w Polsce i w Kościele powszechnym: *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim* (Kraków 1999–2001) oraz wielu książek. Zajmuje się historią kaznodziejstwa, homiletyką i hagiografią. Kierownik projektu *Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych* (Kraków 2014) Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, w ramach którego opracowano trzy obszerne antologie, zawierające najlepsze i najbardziej reprezentatywne polskie kazania maryjne, funeralne i pasyjne od XIV do XXI wieku, uznane w konkursie Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk za „Książkę Roku 2014” i nagrodzone wyróżnieniem Stowarzyszenia Wydawców Katolickich Feniks 2015.

za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie” (Iz 53, 4–45). Zawarta w tych zdaniach jest myśl o zadośćuczynieniu zastępczym. Tajemniczy Sługa Jahwe, sam niewinny, bierze dobrowolnie na siebie grzechy, słabości i przewiny wszystkich. Przez swoje cierpienia i mękę składa za nie ekspiację i okup Bogu, a przez swoje rany i mękę zapewnia ludziom uzdrowienie, czyli wyleczenie z grzechów i zbawienie. Ten tajemniczy bezimienny sługa Jahwe otrzyma w Nowym Przymierzu „imię ponad wszelkie imię” (Flp 2, 9) – Jezus Chrystus. To jedynie w nim jest nasze zbawienie (por. Dz 4, 12).

W dziejach Kościoła ten wielki krąg autorów medytujących nad prawdą, iż zbawienie przyszło przez krzyż, otwierają apostołowie. Św. Piotr stwierdza, że Jezus Chrystus „w swoim ciełe poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości – Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni” (1P 2, 24). A św. Paweł wyprowadzi stąd praktyczny wniosek: „Nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Ga 6, 14).

W starożytności chrześcijańskiej rany Chrystusa stanowiły główny argument za realnością Jego ciała przeciw tezom doketów. Twierdzili oni, że Jezus był tylko pozornie człowiekiem. Nie miał bowiem rzeczywistego, fizycznego ciała ludzkiego, ale jedynie eteryczne ciało niebiańskie. Tym samym pozorne były również jego cierpienia i śmierć na krzyżu. Podkreślenie ran Chrystusa zaprzeczało tezom doketów, jak też nurtom wywodzącym się z gnostycyzmu i neoplatonizmu. Żyjący na przełomie IV i V wieku św. Augustyn podkreślał, że rany Chrystusa są chwalebnyymi znakami zbawienia, umacniają ufność do Chrystusa, leczą serca z „rany” niewiary, pobudzają do głębszej pobożności i miłości Zbawiciela<sup>1</sup>.

Znamienne jest świadectwo Sulpicjusza Sewera zawarte w jego biografii poświęconej wielkiemu apostołowi Galii – świętemu Marcinowi z Tours (zm. 397). W tym czasie w sztuce chrześcijańskiej, m.in. w pierwszych wielkich bazylikach, przedstawiano Chrystusa jako Pantokratora, a więc jako władcę i sędziego Wszechświata, a nie jako kogoś, kto się obarczył naszym cierpieniem i dźwigał nasze boleści (por. Iz 53). Sulpicjusz Sewer opowiada w swym *Żywocie św. Marcina biskupa* (n. 24), że któregoś razu podczas modlitwy apostołowi Galii objawił się diabeł pod postacią samego Chrystusa. Korzystając ze swej inteligencji ubrał się w szaty królewskie

---

<sup>1</sup> J.M. Popławski, *Rany Chrystusa*, w: EK, t. 16, s. 1209.

i wyglądał tak, jak przedstawiany był wówczas Pantokrator w bazylikach bizantyńskich. Tymczasem spotkanie z Chrystusem, jakiego doświadczył Marcin pod Amiens, było zdecydowanie odmienne. Chrystus objawił mu się tam jako żebrak, zziębnięty i pozbawiony odzienia. Biskup Tours „zorientowawszy się dzięki objawieniu Ducha, spostrzegł, że jest to diabeł, a nie Pan, i odparł: «Pan Jezus nie zapowiedział, że przyjdzie w purpurach czy uwieńczony diademem: ja nie uwierzę, że to jest Chrystus, jeśli nie przyjdzie w tym stroju i w takiej postaci, w jakiej był umęczony, i jeśli nie będzie miał znaków z krzyża»”<sup>2</sup>.

W ciągu wieków w pobożności katolickiej ukształtowała się cześć pięciu ran Chrystusa. Jest to przede wszystkim rana przebitego boku (J 19, 34), a dalej przebitych rąk i nóg (J 19, 18.23.34; 20, 25.27). Należy jednak zaznaczyć, że Pismo Święte nie podaje nigdzie liczby ran<sup>3</sup>. Umęczony Chrystus przedstawiony przez Grünewalda w arcydziele późnego gotyku, jakim jest ołtarz z Isenheim, pokryty jest niezliczoną ilością ran po przebytej męce: biczowaniu, cierniem ukoronowaniu, ale także niesieniu krzyża<sup>4</sup>. Dlatego jak najbardziej słusznym jest zwrócenie uwagi bł. Anieli Salawy na jeszcze jedną ranę – ranę najświętszego ramienia. Pisze ona o tym w swoim *Dzienniku*, zapisie mistycznych doznań. Pod datą 28 grudnia 1920 [wtorek] odnotowała: „Pan Jezus... zachęcał do wzięcia udziału w Jego męce, a szczególnie w ranie ramienia najświętszego”<sup>5</sup>. Rzecz znamienna, że to w czasie oktawy Bożego Narodzenia nasza błogosławiona miała uwagę skupioną na kontemplacji męki Chrystusowej.

Kult ran Chrystusa stale się rozwijał. W pismach Alkuina, Teodulfa z Orleanu i Amalarego z Metz widziano w nich motyw żalu i przeproszenia za grzechy. Piotr Damiani uważał je za lekarstwo i źródło łask. Mistycy niemieccy, m.in. niedawno ogłoszona przez papieża Benedykta XVI doktorem Kościoła – Hildegarda z Bingen, podkreślali, że zachowane rany na chwalebny ciele Jezusa Chrystusa zapalają serce i umysł do miłości i wdzięczności.

Głównym propagatorem kultu ran Chrystusa był święty Bernard z Clairvaux (1090–1153). Ten wielki cysters i jedna z dominujących oso-

---

<sup>2</sup> Sulpicjusz Sewer, *Pisma o św. Marcynie*, przekł. P.J. Nowak, Tyniec – Kraków 1995, s. 83 (*Źródła monastyczne*, nr 8).

<sup>3</sup> Popławski, *Rany Chrystusa*, s. 1209.

<sup>4</sup> T. Boruta, *Szkoła patrzenia. Obrazowanie święt kościelnych w dziełach wielkich mistrzów*, Kielce 2003, s. 209–214.

<sup>5</sup> Aniela Salawa, *Dziennik*, do druku przygot. J.R. Bar, Warszawa 1989, s. 78–79.

bowości kaznodziejskich XII wieku uważał je za skuteczne „lekarstwo” duszy i „schronienie” przed napaściami złego ducha. Rozważanie ran Chrystusa pobudza do skruchy oraz oczyszcza serce z grzechów.

Intensywne kontemplowanie ran Chrystusa owocowało u wielu świętych i błogosławionych pojawieniem się na ich ciele stygmatów. Najbardziej wyraziste miał św. Franciszek z Asyżu, a w bliższych nam czasach – św. ojciec Pio. Były to widzialne lub ukryte, trwałe lub okresowe rany w ciele, nawiązujące do ran Jezusa Chrystusa powstałych w czasie Jego męki oraz do rany boku zadanej Mu po śmierci<sup>6</sup>.

Mistyka męki i cierpienia Chrystusa znalazła w liturgii oddźwięk w specjalnym święcie Pięciu Ran Chrystusa (*Quinque vulnera Christi*). Obchodzone je w piątek trzeciego tygodnia Wielkiego Postu. W *Mszale* z 1970 roku znajduje się msza wotywna: *Domini nostri Jesu Christi vulnera gloriosa* – chwalebne rany naszego Pana Jezusa Chrystusa. Alegoryczna interpretacja ran Chrystusa wyrażała się w pięciokrotnym wykonywaniu znaku krzyża Hostią nad kielichem<sup>7</sup>.

## 2. „W ranach swoich ukryj mnie”

Rozwój kultu ran Chrystusa zaowocował powstawaniem modlitw ku czci pięciu ran Zbawiciela. Do najbardziej znanych należy modlitwa *Anima Christi sanctifica me* (*Duszo Chrystusowa, uświęć mnie*), proponowana w *Mszale* Pawła VI jako modlitwa dziękczynna po Mszy Świętej. Autor tej modlitwy, która pojawia się w Anglii w latach 1314–1320, jest nieznanym. Pewne podobieństwo do niej widać już u chrześcijan pierwszych wieków w Syrii. *Anima Christi sanctifica me* była ulubioną modlitwą św. Ignacego z Loyoli, założyciela jezuitów, który ją spopularyzował<sup>8</sup>. Co mówi ta modlitwa:

Duszo Chrystusowa, uświęć mnie.  
Ciało Chrystusowe, zbaw mnie,  
    Krwi Chrystusowa, napój mnie.  
    Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mnie.  
Męko Chrystusowa, pokrzep mnie.  
O dobry Jezu, wysłuchaj mnie.  
    W ranach swoich ukryj mnie.  
    Nie dopuść mi oddalić się od Ciebie.

---

<sup>6</sup> E. Ziemann, *Stygmaty*, w: EK, t. 18, s. 1119.

<sup>7</sup> *Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2007, s. 1280.

<sup>8</sup> Tamże, s. 350.

Od złego ducha broń mnie.  
W godzinę śmierci wezwij mnie.  
I każ mi przyjść do siebie,  
Abym z świętymi Twymi chwalił Cię,  
Na wieki wieków. Amen.

Kult ran Chrystusa, a zwłaszcza rany przebitego na krzyżu boku (J 19, 34) znalazł swój głęboki wyraz w kulcie Najświętszego Serca Pana Jezusa. Nazywana bywa raną miłości. Papież Pius XII w encyklice *Haurietis aquas* zaznaczył, że „zranienie Najświętszego Serca Jezusa, dokonane już po zakończeniu śmiertelnego życia, stało się w ciągu wieków żywym obrazem dobrowolnej miłości, dla której Bóg dał swego Syna Jednorodzonego na odkupienie ludzi”). Bóg zraniony miłością do ludzi jest przedmiotem medytacji i kontemplacji wielu mistyków i mistyczek oraz teologów<sup>9</sup>.

Każda rana Ukrzyżowanego Chrystusa opiewana była w kolejnych strofach starych pieśni pasyjnych. Weźmy chociażby polską osiemnastowieczną pieśń *Dobranoc, Głowo święta*, w której kolejno poddawane są medytacji ręce święte, bok święty, nogi święte, serce święte, włosy święte Zbawiciela.

Do ran Chrystusa nawiązuje w końcu najważniejsza liturgia w roku liturgicznym, czyli liturgia Wigilii Paschalnej odprawiana w Wielką Noc. W pierwszej jej części zwanej *lucernarium*<sup>10</sup>, czyli *Liturgią światła*, odbywa się poświęcenie ognia i przygotowanie paschału. Kapłan umieszcza w tej dużej, ozdobnej świecy pięć symbolicznych gwoździ w formie krzyża. Wkładając je celebrans wypowiada znamienne słowa nawiązujące do ran Chrystusa: „Przez swoje święte rany, jaśniejące chwałą, niech nas strzeże i zachowuje Chrystus Pan. Amen”<sup>11</sup>.

### 3. „Rany w ciele [Chrystusa] odsłaniają tajemnicę Jego serca”

Do kontemplacji Chrystusowych ran w znacznym stopniu przyczyniło się kaznodziejstwo. Spośród wielu znakomitych tekstów na ten temat warto zwrócić uwagę na *Sermones in Cantica Cantorum* wspomnianego już św. Bernarda z Clairvaux. Ten średniowieczny mistyk i kaznodzieja miał dar zaskakujących i przenikliwych ujęć prawd wiary. W 86 mowach skomentował on w sensie alegoryczno-mistycznym dwa pierwsze rozdziały tej „Pieśni niemającej sobie równej”, jaką jest biblijna Księga Pieśni

<sup>9</sup> J. Misiurek, *Rana miłości*, w: EK, t. 16, s. 1202–1203.

<sup>10</sup> Od łac. *lucerna* = lampa. Zob. *Leksykon liturgii*, s. 858–859.

<sup>11</sup> *Mszal rzymski dla diecezji polskich*, wyd. 2 posz., Poznań 2009, s. 153.

nad Pieśniami, pełna symboli, „przepojona radością miłości, która czyni wiosnę nawet w wyschniętym i spalonym słońcem palestyńskim krajobrazie”<sup>12</sup>. W kazaniach tych Bernard omawiał systematycznie wszystkie stadia życia duchowego prowadzące do tzw. unii mistycznej. Dzieło to stanowi główne źródło poznania mistyki wielkiego cystersa, a także życia zakonnego w Clairvaux<sup>13</sup>.

Dla tematyki ran Chrystusowych kapitalne znaczenie ma *Kazanie LXI* z tej kolekcji, a zwłaszcza jego część centralna oznaczona w 183 tomie edycji J.P. Migne’a, w tzw. *Patrologia Latina* (PL), numerami od 3 do 5<sup>14</sup>. Wielki doktor Kościoła charakteryzuje tam najpierw kondycję duchową człowieka. Jest ona daleka od optymizmu: *Fremit mundus, premit corpus, diabolus insidiatur* – „chwije się świat, dokucza ciało, diabeł czyha”. W tym kontekście kaznodzieja stawia pytanie: Gdzież nam, słabym ludziom, szukać bezpiecznego i trwałego schronienia? Odpowiadając na nie Bernard stwierdza, iż oparcia tego trzeba szukać *in vulneribus Salvatoris* – w ranach Zbawiciela! Nasze schronienie jest tam tak wielkie, jak wielka jest Jego moc zbawiania. Choć zawiniliśmy ciężko, choć sumienie nas dręczy, to jednak nie zadręczy, gdy wspomnę na rany Zbawiciela: *Peccavi peccatum grande: turbabitur conscientia, sed non perturbabitur, quoniam vulnere Domini recordabor*. Nawiązując do proroka Izajasza, opat z Jasnej Doliny zauważa, iż Zbawiciel „zraniony jest za nasze winy”. Nie ma zatem takiego grzechu i takiej śmierci duchowej, z której nie mogłaby wyzwolić śmierć Chrystusa. Gdy więc pomyślę o tak wspaniałym i skutecznym lekarstwie, nie lękam się już nawet najcięższej choroby.

Z otwartych Chrystusowych ran wydobywa się Boże miłosierdzie. Z tych ran świętych mogę „pić miód ze skały i oliwę z twardego kamienia”, kosztować i zobaczyć, „jak słodki jest Pan”. Bernard przyznaje, że dla niego gwóźdź przeszywający ciało Jezusowe stał się kluczem, który ukazał mu zbawczą wolę Boga. Co zatem widać w Chrystusowych ranach? Odpowiedź na to pytanie kaznodzieja ujmuje w pięknej prozopopei, a więc figurze retorycznej, polegającej na wprowadzeniu przedmiotów nieożywionych lub pojęć abstrakcyjnych jako postaci przemawiających. Taką funkcję w *Kazaniu LXI* pełnią gwóźdź i rany. Kaznodzieja stwierdza

---

<sup>12</sup> G. Ravasi, *Pieśń nad pieśniami... jak pieczęć na twoim sercu*, przekł. K. Stopa, Kraków 2005, s. 7.

<sup>13</sup> K. Panuś, *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007, s. 112.

<sup>14</sup> Bernard z Clairvaux, *Sermones in Cantica Cantorum: Sermo LXI*; PL, 183, s. 1071–1073.



więc: *Clamat clavus, clamat vulnus, quod vere Deus sit in Christo mundum reconcilians sibi* – Woła gwóźdź, wołają rany, iż Bóg naprawdę pojednał świat ze sobą w Chrystusie<sup>15</sup>.

W tym kontekście w lapidarnym zdaniu opat z Jasnej Doliny wypoowiada znane i często przytaczane przez teologów słowa: *Patet arcanum cordis per foramina corporis* (*Sermo LXI*, 4). Poprzez otwarte Chrystusowe rany objawia się tajemnica serca, jaśniej wielki znak dobroci, ukazuje się „serdeczna litość naszego Boga, z jaką nawiedziło nas z wysoka Wschodzące Słońce”. W dalszych słowach Bernard pyta: „Gdzież bardziej niż w ranach Twoich jaśniej, że Ty, Panie, jesteś łaskawy, łagodny i pełen miłosierdzia?”. W odpowiedzi cytuje słowa samego Zbawiciela: „Nikt nie ma większej miłości jak ten, kto życie swoje oddaje” (J 15, 13). Jezus słowa te zrealizował pierwszy, wydając siebie za grzeszników.

Rany w ciele Chrystusa wskazują na tajemnicę Jego serca. Jest nią prawda zawarta w Ewangelii św. Jana: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Dotykając świętych ran Jezusowych, kładąc dłoń na Jego przebitym boku, zaczyna się, jak celnie podpowiada św. Bernard, wyrażać oczom naszej duszy kontury najgłębszych tajemnic Serca Zbawiciela. *Patet arcanum cordis per foramina corporis* – rany w ciele odsłaniają tajemnicę serca Jezusowego.

Ze zranionego ciała Jezusa tryska źródło naszego zbawienia, rodzi się Kościół. Z boku Chrystusa biorą początek sakramenty. Rany Zbawiciela odsłaniają głębię Jego misterium. Jako pierwsza kontemplowała otwarte serce Jezusa Najświętsza Maryja Panna. Z duszą przeszżytą bólem stała obok krzyża Syna. Pojęła bardziej i lepiej niż ktokolwiek inny tajemnicę, która w tym momencie się odsłaniała. W ślad za Maryją w rany Chrystusa wpatrywały się kolejne pokolenia chrześcijan. Ta kontemplacja dawała im siłę do niesienia własnego krzyża. Patrząc z tej perspektywy można powiedzieć, że jedynie chrześcijaństwo potrafiło zmierzyć się ze skandalem cierpienia. Jest tak dlatego, iż wiara niesie z sobą nowy wgląd w dramat Kalwarii.

---

<sup>15</sup> Te słowa opata z Jasnej Doliny inspirowały bernardyna Adriana Seriewicza (zm. 1748). W kazaniu pt. *Scena siódma albo Kazanie siódme* sięga po podobną prozopopeję: „Ach, mizerni my grzesznicy! My jesteśmy, którzyśmy grzechami naszymi zabili Chrystusa; wołają bicze, wołają ciernie, wołają rany, plucia, gwoździe, woła krew niewinna Jezusa mojego: *Occidisti, occidisti*. – Zabiłeś, tyś zabił, grzeszniku, najświętszego Jezusa”. Zob. *Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych*, red. K. Panuś, t. 3: *Kazania pasyjne*, wyd. i oprac. J.S. Gruchała i K. Panuś, Kraków 2014, s. 450.



#### 4. Dotknij Chrystusowych ran

Jezus Chrystus chce, byśmy nie tylko wpatrywali się w rany Tego, którego przebili (por. Za 12, 9), ale także ich dotykali. Zbawiciel nie wstydzi się ich ani ich nie ukrywa. Są one obecne na Jego chwalebnyim ciele (por. Łk 24, 39–40; J 20, 20), wyrażają Jego triumf nad grzechem i śmiercią, a także potwierdzają skuteczność zbawczej męki (Iz 53, 5–12; 1P 2, 24). Św. Beda Czcigodny, nawiązując do tradycji patrystycznej, podkreślał, że Chrystus zatrzymał swoje rany, aby zmanifestować na Sądzie Ostatecznym wartość zbawczej ofiary, ich leczniczy wpływ na choroby duszy (por. Iz 53, 5) oraz funkcję zabezpieczenia przed grzechem i szatanem<sup>16</sup>.

Zmartwychwstały Jezus chce, byśmy dotykali Jego ran. Doświadczył tego w niezwykle sposób św. Tomasz apostoł. Można rzec, że każdy z apostołów otrzymał swoje zadanie. Piotr został głową Kościoła. Paweł ewangelizował liczne narody. Specyficzne zadanie przypadło Tomaszowi, który miał trudności z przyjęciem prawdy, że Jezus zmartwychwstał (zob. J 20, 24–29). Apostoł ten nie potrafił wyznać: „Pan mój i Bóg mój!”, dopóki nie dotknął rany boku Chrystusowego i nie włożył weń swej ręki. Jezus Zmartwychwstały dał mu taką szansę, kiedy ponownie przyszedł do Wieczernika. Powiedział wtenczas do Tomasza: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!”. Dopiero wówczas z ust Tomasza wyrwały się słowa wyznania: „Pan mój i Bóg mój!”. Jezus jednak dopowiedział: „Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20, 29).

Scenę tę w mistrzowski sposób oddał słynny włoski malarz Michelangelo Merisi da Caravaggio (1571–1610), zwany największym teologiem wśród malarzy. W obrazie *Niewierny Tomasz*, namalowanym w latach 1601–1602, a znajdującym się obecnie w pałacu Sanssouci w Poczdamie, przełożył on szczegółową relację z Ewangelii na kompozycję z naturalistyczną prostotą. Po lewej stronie obrazu umieścił jasno oświetloną postać Chrystusa. Prawą ręką odgarnia On fałdy swojej antycznej tuniki, a lewą bierze za nadgarstek niewiernego Tomasza. Uczeń pochyla się do przodu, zbliża twarz do ciała Chrystusa i patrzy niedowierzająco na ranę w Jego boku, wytrzeszczając oczy i marszcząc czoło. Kierowany przez Chrystusa wkłada w nią palec wskazujący prawej ręki. Świadcami zdarzenia są dwaj inni uczniowie stojący tuż za Tomaszem. Napierają na dwie główne postacie i podobnie zdumio-

---

<sup>16</sup> Popławski, *Rany Chrystusa*, s. 1209.

nym wzrokiem patrzą się na palec w ranie. Oświełony Chrystus w białej tunice przeciwstawiony jest uczniom w bardziej współczesnych, ciemnych szatach. Genialny malarz wyraził w ten sposób zderzenie światła z ciemnością niewiedzy, boski zamysł konfrontowany z ludzkim zwątpieniem.

Kompozycja Caravaggia robi wrażenie swym monumentalizmem. Cztery potężne postacie wpisane w półokrąg, stopione są w monolit, ich głowy znajdują się jedna przy drugiej. Wszystkie spojrzenia skupiają się jak promienie na motywie dłoni i rany w boku Chrystusa. Realizuje się z niezwykłą intensywnością odczuwana przez Tomasza potrzeba upewnienia się co do prawdy i potwierdzenia jej własnymi oczami<sup>17</sup>.

W Ewangeliach mamy właściwie tylko jedną jedyną wypowiedź dotyczącą *explicite* bóstwa Chrystusa – właśnie w opowieści o spotkaniu Zmartwychwstałego z „niewiernym Tomaszem”, w jego okrzyku „Pan mój i Bóg mój!”. Apostoł ten doświadcza, że w jego spotkaniu z Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym Bóg staje się dotykalny. W jedynym pośredniku między Bogiem a ludźmi, Bóg jest bezpośrednio, bez dystansu. Słusznie zauważa Tomáš Halik, że wydarzenie paschalne, tak jak opowiada o nim Ewangelia według św. Jana, jest rozpięte pomiędzy dwoma stwierdzeniami: zawołaniem Piłata: „Oto człowiek” (J 19, 5) i okrzykiem Tomasza: „Oto Bóg” (Pan mój i Bóg mój!). Oba te stwierdzenia dotyczą Jezusa, oba zostały wypowiedziane w chwili spojrzenia na Jego rany – jeden zwraca uwagę na Jego człowieczeństwo, drugi na Jego bóstwo. Można by powiedzieć, że te dwa zdania są dwiema odmiennymi interpretacjami Jezusowych ran<sup>18</sup>.

Wielu ludziom, którzy idą przez życie dźwigając ciężar wątpliwości w wierze, apostoł Tomasz toruje drogę do doświadczenia Boga. Ten, który zobaczył Pana, otwiera bramę tym, którzy nie widzieli i mają trudności z przyjęciem prawdy o misterium paschalnym Chrystusa. Św. Grzegorz Wielki w *Homilii XXVI*, dotyczącej tego właśnie fragmentu Ewangelii, podkreśla, że nie stało się to przypadkowo, że „ów wybrany uczeń był wtedy nieobecny, potem przybywszy usłyszał, usłyszawszy wątpił, wątpiąc dotykał, dotykając uwierzył”. Trzeba w tym widzieć specjalne zrządzenie Boże. „Najwyższa Dobroć w przedziwny sposób bowiem to sprawiła, iż ów wątpiący uczeń, przez dotknięcie ran ciała swego Mistrza, uzdrowił w nas rany niewiary”. Zdaniem papieża niewiara Tomasza pomogła nam bardziej uwierzyć, niż wiara pozostałych uczniów. „Gdy bowiem ten przez

---

<sup>17</sup> S. Schütze, *Caravaggio. Dzieła wszystkie*, Köln 2011, s. 142.

<sup>18</sup> T. Halik, *Dotknij ran*, Kraków 2010, s. 24–25.

dotknięcie wiarę odzyskał, nasz duch, wyzbywszy się wszelkich wątpliwości, umocnił się w wierze. Tak więc Pan po swym zmartwychwstaniu pozwolił, iż jego uczeń wątpił, jednakże w tym wątpieniu go nie pozostawił<sup>19</sup>.

W owym poleceniu Jezusowym, by podnieść rękę i włożyć palec do Jego boku, ks. Jan Twardowski (1915–2006) widzi uzasadnienie wszelkich badań teologicznych. W jednym ze swych kazań wielkanocnych znany poeta zauważa z właściwym sobie dowcipem, a nawet nutką swoistej ironii: „Z chwilą, kiedy Pan Jezus pozwolił Tomaszowi dotknąć siebie, tym samym wyraził zgodę na teologię, na wszystkie badania naukowe sprawdzające źródła wiary, na wszystkie palce teologów grzebiące w tekstach Pisma Świętego, na KUL w Lublinie, na ATK w Warszawie i na wszystkich wydziałach teologicznych, bo tak Jezusa dotykają, mierzą, sprawdzają”<sup>20</sup>.

Zadaniem każdego z nas jest usłyszeć słowa Chrystusa skierowane do św. Tomasza: „Dotknij ran!”. „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!” Wiara chrześcijańska jest bowiem nieustannym przenikaniem się Ewangelii i życia, odwagą wchodzenia w wydarzenie paschalne, coraz to nowym i głębszym odkrywaniem Chrystusa poprzez nasze doświadczenia życiowe. W ten sposób Ewangelia stopniowo oświeśla, wyjaśnia i przetwarza nasze życie.

## 5. „Serce przemówi do serca”

Pan Jezus zmartwychwstał w ranach, przez które Mu zadano śmierć. Rany na Jego ciele są nie tylko dowodem na to, jak bardzo nas kocha. Są także źródłem życia dla nas wszystkich. Coś podobnego Pan Bóg potrafi zrobić z ranami naszych grzechów. Poraniony Pan pociąga wszystko do siebie. Dajmy się przyciągnąć Jego otwartemu sercu, przebitym rękami i nogami. Niech Jego serce przemówi do naszego. Właśnie takie przesłanie przyjął John Henry Newman (1801–1890) jako swoje motto: *Cor ad cor loquitur* – Serce przemówi do serca. Ten wybitny angielski filozof i teolog, słynny kaznodzieja i konwertyta z anglikanizmu, beatyfikowany przez papieża Benedykta XVI, 19 września 2010 roku, podczas mszy w Cofton Park w Birmingham, zaczerpnął to zdanie z dzieła św. Fran-

---

<sup>19</sup> Grzegorz Wielki, *Homilia XXVI*, w: tenże, *Homilie na Ewangelie*, tłum. W. Szoldrski, Warszawa 1969, s. 183.

<sup>20</sup> J. Twardowski, „*Niech Cię wielbią, kochają i słyszą*”. *Kazania i homilie – wybór z lat 1976–1985*, Warszawa 1999, s. 133.

ciszka Salezego pt. *Theotimus ou Traité de l'amour de Dieu* (Teotym, czyli *Traktat o miłości Bożej*). Biskup Genewy wyłożył w nim prymat miłości Boga w życiu codziennym, ukazując miłość jako element dominujący w całym życiu religijnym, aż do zjednoczenia z Bogiem.

Przebite serce Chrystusa, rany rąk i nóg – przemawiają przez wieki. Także nasze biedne i przygnębione serce powinno się zwracać do Jego serca, by uzyskać siłę, przebaczenie i pociechę. Czasem właśnie dlatego, że człowiek dopuścił się jakiegoś grzechu, staje się wręcz wielkim mocarzem Bożym w walce o dobro. Pan Bóg potrafi bowiem blizny po ludzkich sła-  
bościach przemienić w źródło dobra. Dlatego ludziom uwikłanym w taki lub inny nałóg najskuteczniej potrafi pomóc ktoś, kto sam trwał w takim nałogu i doświadczył na własnej skórze związanego z nim upokorzenia.

### STRESZCZENIE

Chrześcijaństwo poświęciło wiele uwagi kontemplacji Chrystusa Ukrzyżowanego i Jego zbawiennych ran. Już apostołowie Piotr i Paweł podkreślali prawdę, że zbawienie przyszło przez krzyż. W starożytności chrześcijańskiej rany Chrystusa stanowiły główny argument za realnością Jego ciała przeciw teozom doketów. Choć Pismo Święte nie podaje nigdzie liczby ran Jezusa, w pobożności katolickiej ukształtowała się cześć dla pięciu Jego ran: przebitego boku, rąk i nóg. Intensywne kontemplowanie ran Chrystusa owocowało u wielu świętych pojawieniem się na ich ciele stygmatów. Rozwój kultu ran Chrystusa zaowocował powstawaniem modlitw ku czci pięciu ran Zbawiciela. Do najbardziej znanych należy modlitwa *Anima Christi sanctifica me*, w której znajduje się prośba: „W ranach swoich ukryj mnie”. Do kontemplacji Chrystusowych ran w znacznym stopniu przyczyniło się kaznodziejstwo. Słynne jest zwłaszcza *Kazanie LXI* z kolekcji *Sermones in Cantica Canticularum* św. Bernarda z Clairvaux, w którym podkreśla on, iż rany w ciele Chrystusa odsłaniają tajemnicę Jego serca (*Patet arcanum cordis per foramina corporis*). Jezus Chrystus chce, byśmy nie tylko wpatrywali się w Jego rany, ale także za wzorem Tomasza apostoła ich dotykali. To badanie ran Zbawiciela jest szczególnym zadaniem teologii. Przebite serce Chrystusa, rany rąk i nóg, przemawiają przez wieki. Sprawdza się tu zdanie św. Franciszka Salezego przypomniane przez bł. Jana Henryka Newmana, iż „serce przemówi do serca” – *cor ad cor loquitur*.

**Słowa kluczowe:** rany Chrystusa, kaznodziejstwo pasyjne, wielcy czciciele męki Chrystusa, stygmaty, rany Chrystusa w pobożności katolickiej i kazaniach.

### SUMMARY

Christianity paid a lot of attention to contemplation of Jesus Christ Crucified and his salutary wounds. As far back as in the Apostles' time, St. Peter and St. Paul emphasised the truth that the salvation had come by the crucifix. In ancient Christi-

anity the Jesus's wounds were the main argument for reality of His body and against the Docetism. Although the Holy Bible does not mention the number of Jesus's wounds, in the catholic devotion, there created the glory of five His wounds: the punctured flank, hands and feet. The intensive contemplation of Christ's wounds resulted the appearance of stigmata on the many saints' bodies. The development of Christ's wounds' cult led to creating prayers towards the five wound of the Saviour. The best-known one is: *Anima Christi sanctifica me*, where one can find a request: "In Thy wounds I fain would hide". The preaching was the greatest to contemplation of Christ's wounds. One of the most famous is *Sermon LXI* from the collection *Sermones in Cantica Canticorum* of St. Bernard of Clairvaux, where he emphasises that the wounds on Christ's body unveils the mystery of His heart (*Patet arcanum cordis per foramina corporis*). Jesus Christ wants us not only to gaze at His wounds, but also to touch them. That exploring of the Saviour's wounds is a special aim of theology. The Jesus's punctured heart, hands' and feet's wounds have been calling for ages. The statement, suitable here indeed, told by St. Francis de Sales and reminded by Bl. John Henry Newman is: *cor ad cor loquitur* – "heart speaks to heart".

**Key words:** Christ's wounds, Passion preaching, great worshippers of Christ's torment, stigmata, Christ's wounds in Catholic devotion and sermons.

## BIBLIOGRAFIA

- Aniela Salawa, *Dziennik*, do druku przygot. J.R. Bar, Warszawa 1989.
- Bernard z Clairvaux, *Sermones in Cantica Canticorum: Sermo LXI*; PL, 183, s. 1071–1073.
- Boruta T., *Szkoła patrzenia. Obrazowanie święt kościelnych w dziełach wielkich mistrzów*, Kielce 2003.
- Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*, tłum. W. Szoldrski, Warszawa 1969.
- Halik T., *Dotknij ran*, Kraków 2010.
- Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych*, red. K. Panuś, t. 3: *Kazania pasyjne*, wyd. i oprac. J.S. Gruchała i K. Panuś, Kraków 2014.
- Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2007.
- Misiurek J., *Rana miłości*, w: EK, t. 16, s. 1202–1203.
- Panuś K., *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007.
- Popławski J.M., *Rany Chrystusa*, w: EK, t. 16, s. 1209–1210.
- Ravasi G., *Pieśń nad pieśniami... jak pieczęć na twoim sercu*, przekł. K. Stopa, Kraków 2005.
- Schütze S., *Caravaggio. Dzieła wszystkie*, Köln 2011.
- Sulpicjusz Sewer, *Pisma o św. Marcinie*, przekł. P.J. Nowak, Tyniec – Kraków 1995 (*Źródła monastyczne*, nr 8).
- Twardowski J., „*Niech Cię wielbią, kochają i słyszą*”. *Kazania i homilie – wybór z lat 1976–1985*, Warszawa 1999.